

Czy Francois Hollande pograży euro?

8 maja 2013

Od czasu wyboru Francois Hollande'a na stanowisko Prezydenta Francji minął ponad rok. Już wtedy wbrew entuzjazmowi lewicy ostrzegałem, że wybór radykalnego socjalisty jest wielkim nieszczęściem i będzie oznaczać dla tego kraju poważne problemy – postępującą etatyzację, wzrost podatków oraz rozwój niewydolnego systemu socjalnego. Muszę jednak przyznać, że nie spodziewałem się aż tak radykalnego kursu – wiele z pomysłów Hollande'a przypomina postulaty jakie mogłaby wysuwać komunizująca lewica roku 1968. Podsumujmy więc najgorsze pomysły urzędującego Prezydenta.

1. Próba wprowadzenia 75% podatku dla najbogatszych, który uchyliła Rada Konstytucyjna. Na nieszczęście dla Francuzów niestety zgodny z Konstytucją będzie pomysł by podatek ten płacili za milionerów ich pracodawcy. Co to oznacza dla Francji? Najlepiej zarabiający Francuzi – nie tylko przedsiębiorcy ale też prawnicy, maklerzy, sportowcy, artyści czy dyrektorzy będą robić wszystko by podatki płacić w innych krajach. To samo czynić będą firmy. I nieprawdą jest nazywanie tego niepatriotycznym – odmowa płacenia podatku jest obroną własnych interesów i tak naprawdę działaniem na korzyść wszystkich Francuzów. Pieniądze, które zostaną w portfelach najbogatszych Francuzów zostaną przez nich wydane lub zainwestowane i w ten sposób przyczynią się do rozwoju gospodarczego i tworzenia nowych miejsc pracy dalece lepiej niż gdyby zostały zabrane przez Hollande'a. Warto także podkreślić, że z Francji uciekł nie tylko Depardieu ale także najbogatszy Francuz – Bernard Arnault, który cały swój majątek przeniósł do Belgii.

2. Podwyższenie podatku dochodowego dla klasy średniej z 41 do 45 procent. Naturalnie prowadzić to będzie do ubożenia

społeczeństwa, mniejszego popytu oraz upadku wielu małych i średnich przedsiębiorstw.

3. Opodatkowanie nadgodzin tak jak normalnych godzin pracy co spowoduje zubożenie społeczeństwa i spadek wytwórczości.

4. Zawarcie z Włochami porozumienia w sprawie budowy niepotrzebnego tunelu w Alpach, który w momencie gdy Francuska gospodarka znajduje się w głębokim kryzysie kosztować będzie 26 miliardów Euro. Kolejne pieniądze, które mogłyby pozostać w rękach Francuzów i przyczynić się do rozwoju gospodarczego zostaną zmarnowane.

5. Znaczne podniesienie płacy minimalnej (najpierw do 1340 a potem aż do 1700 euro miesięcznie) co skutkować będzie zwolnieniami i zamiast wzrostu płac spowoduje ich spadek.

6. Podwyższenie podatku VAT, co skutkować będzie zmniejszeniem popytu i zubożeniem społeczeństwa, które mogłoby mieć więcej dóbr za niższą cenę.

7. Wprowadzenie podatku od transakcji finansowych co spowoduje ich odpływ do innych centr finansowych Europy (szczególnie Londynu, gdzie przenoszą się już francuskie firmy).

Dzięki pomysłom Hollande'a francuska gospodarka jest na najlepszej drodze do upadku, co zauważyli już nawet sami Francuzi – aż 3/4 z nich jest niezadowolonych ze swojego prezydenta. Jako, że gospodarki państw europejskich są ze sobą ściśle powiązane może się okazać, że to nie Grecja czy Hiszpania pogrąży euro, ale właśnie Francja – jedno z najważniejszych państw wspólnej waluty. Możemy mieć tylko nadzieję, że pozostałe państwa Unii Europejskiej, rozumiejąc jak poważnym zagrożeniem jest radykał Hollande oraz samo społeczeństwo francuskie wywrą wpływ na prezydenta i rząd, zmuszając go do rezygnacji z obranego kursu. W przeciwnym razie będziemy świadkami naprawdę poważnego kryzysu.

Autor: Emil Petecki

Źródło: [Ekaton](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”